

POSTACIE POLARYSTYKI

Irena Giełwanowska

LECH WIŚNIEWSKI – WYJĄTKOWY POLARNIK

Lech Wiśniewski, wyjątkowy polarnik, człowiek kilku zawodów i bardzo szerokich zainteresowań. Główne zainteresowania zawodowe Lecha koncentrują się wokół spraw związanych z budową i funkcjonowaniem maszyn i urządzeń mechanicznych, przede wszystkim dużych pojazdów samochodowych i gąsiennicowych. Z konstruowaniem, funkcjonowaniem i naprawą różnorodnych pojazdów mechanicznych, często nietypowych, Lech Wiśniewski zapoznał się już podczas nauki w szkole średniej. W 1969 roku ukończył naukę w Technicznej Szkole Chorążych Wojski Inżynieryjnych we Wrocławiu uzyskując specjalność: technik eksploatacji i naprawy maszyn i urządzeń inżynieryjnych. Wiedzę i umiejętności w tym zakresie doskonalił podczas swojej ponad 30-letniej pracy oraz służby w wojsku polskim, gdzie pracował na stanowisku kierownika Wydziału Naprawy i Remontów Maszyn i Urządzeń Inżynieryjnych w Dęblinie.

Na początku lat 80. ubiegłego wieku rozpoczęła się kolejna pasja Lecha Wiśniewskiego, niezwykle pracowitego i zaangażowanego technika samochodowego. Urzekło Go środowisko południowego rejonu polarnego, a możliwość pracy w Antarktyce zafascynowała tak dalece, że do dnia dzisiejszego prawie siedem lat swojego życia spędził w tym wyjątkowym, bez wątpienia, ekstremalnym środowisku. Sześciokrotnie uczestniczył w wyprawach polarnych, podczas których pracował w Polskiej Stacji Antarktycznej im. H. Arctowskiego jako technik, mechanik samochodowy i kierownik.

W październiku 1994 roku wyjechał na rok do Libanu, gdzie służył w Polskim Kontyngencie Wojskowym w ramach misji ONZ do października 1995 roku. Pracował tam jako mechanik maszyn inżynieryjnych i hydrauliki siłowej.

Podjęcie trudnych, często nietypowych prac logistycznych i radzenie sobie w specyficznych, antarktycznych warunkach, stanowiły większość codziennych działań i przeżyć Lecha na Stacji w Antarktyce. Jego fascynacja tym najbardziej odległym i interesującym obszarem na Ziemi, naturalnymi, nie zmienionymi przez człowieka, specyficznymi warunkami środowiskowymi i funkcjonowaniem w nim organizmów, sprawiła, że bezpośrednio po każdym powrocie z Antarktyki planował kolejny wyjazd na Stację im. H. Arctowskiego i jeszcze lepiej przygotowywał się do następnej wyprawy.

Został członkiem Klubu Polarnego PTG, by móc uczestniczyć w spotkaniach specjalistów, polarników, a podczas sympozjów polarnych mieć możliwość posłuchania wykładów i podyskutować o ważnych, nurtujących Go sprawach, głównie związanych ze Stacją.

Przed każdym wyjazdem do Antarktyki starał się zdobyć możliwie dużo urządzeń, akcesoriów i materiałów, które miały poprawić i udoskonalić efekty pracy w Antarktyce.

Po raz pierwszy wyjechał do Antarktyki w 1980 roku, zachęcony interesującym programem badawczym V wyprawy antarktycznej PAN, którą kierował prof. Krzysztof Birkenmajer, jeden z najwybitniejszych badaczy rejonów polarnych na świecie. Profesor Birkenmajer z zespołem kontynuował wówczas prace nad odtworzeniem historii geologicznej i zmian obszaru Szetlandów Południowych. Przy wsparciu prężnej grupy kompetentnych pracowników technicznych, z wykorzystaniem dwóch śmigłowców, opracowywano wówczas szczegółowe mapy geologiczne poszczególnych wysp, m.in. Wyspy Króla Jerzego. Podczas tych prac zafascynowały Lecha Wiśniewskiego liczne problemy polarystyki, ale przede wszystkim poznał potrzeby pracujących tam naukowców - geologów, glaciologów, klimatologów, biologów. Zrozumiał, na czym polega odpowiednie wyposażenie Stacji w niezbędne pojazdy oraz sprzęt i bardzo mocno zaangażował się w uzupełnianie i odpowiednie utrzymanie tego wyposażenia. W kraju, pomiędzy kolejnymi wyjazdami do Antarktyki, czynił usilne starania kompletując części zamienne niezbędne do naprawy urządzeń na Stacji. Wielokrotnie, skutecznie zabiegał o zakupienie/zdobycie najbardziej przydatnych do pracy w ekstremalnych antarktycznych warunkach pojazdów, jakimi są PTSy (Pływające Transportery Samobieżne).

Po raz drugi wyjechał do Antarktyki w 1983 roku i uczestniczył w VIII wyprawie polarnej (1983-1984), kierowanej przez prof. Marka Zdanowskiego, mikrobiologa.

W kolejnych latach uczestniczył w XXIII wyprawie (1998-1999), w XXVI (2001-2002), podczas której miałam możliwość współpracować z Lechem, a także, w XXXV (2010-2011) oraz w XXXIX wyprawie (2014-2015). Podczas wszystkich wypraw polarnych Lech Wiśniewski, oprócz wypełniania własnych służbowych prac i obowiązków, chętnie angażował się i wspierał działania związane z obserwacjami naukowymi. Służył pomysłami i pomocą w przygotowaniu odpowiednich urządzeń, akcesoriów i materiałów umożliwiających nam zebranie oraz zabezpieczenie i przygotowanie do transportu (utrwalenie, wysuszenie, spakowanie) materiału biologicznego do dalszych badań. Jednocześnie, stale wykazywał troskę o przyjazną atmosferę i dobre samopoczucie wśród uczestników wyprawy. Lech Wiśniewski, rzetelny i skrupulatny

mechanik, doskonale radził sobie z uruchomieniem nawet najbardziej zardzewiałego i nieczynnego od dłuższego czasu pojazdu. Dbał, by wszystkie pojazdy stale były sprawne i uczył tego młodszych kolegów. Troszczył się o młodzież. Stale rozmawiał z młodymi uczestnikami, współpracownikami i w bardzo umiejętny sposób przekazywał swoje rady i doświadczenia. Pokazywał np., w jaki sposób należy dbać o sprzęt, jak należy go wykorzystywać, by nie eksploatować nadmiernie, bez koniecznej potrzeby. Gdy była możliwość, np. rezygnował z kolejnego odśnieżania terenu, co skutkowało nienaruszeniem podłoża, zmniejszeniem emisji spalin do środowiska i odrobinę przedłużyło „życie” sycharki.

Podczas krótkich zimowych dni w czasie XXVI wyprawy zadbał o uruchomienie wyciągu narciarskiego w okolicy Stacji, czym spowodował ogromną radość wśród polarników – w większości wytrawnych narciarzy. Lech, sam doskonale jeżdżący na nartach, usilnie zachęcał wszystkich do korzystania z możliwości trenowania i zjeżdżania w pobliżu Stacji. Ze szczerą troską przypominał nam wszystkim o konieczności poruszania się na powietrzu, a niektórym, o możliwości opanowania podstaw jazdy na nartach! Kolega Lech, zawsze z klasą i ogromną życzliwością, był szczerze zainteresowany przebiegiem i wynikami naszych prac. Nie krył satysfakcji i radości, gdy informowaliśmy o zaobserwowanych, nowych zjawiskach. Często dopytywał o przebieg i wyniki obserwacji oraz chętnie zapamiętywał i utrwał nawet najdłuższe nazwy łacińskie organizmów. Interesował się nie tylko biologią organizmów antarktycznych, ale także problemami glaciologicznymi, geologicznymi i hydrologicznymi w rejonach polarnych Ziemi i chętnie poruszał te tematy podczas rozmów i dyskusji. Chętnie rozmawiał także o tzw. „przyziemnych” sprawach, np. smacznych potrawach, czy dobrych trunkach. Lech, jak się wydaje, po prostu lubi ludzi, dlatego podczas wypraw lubił z ludźmi i o ludziach rozmawiać. Szczególnie ciepło i z ogromnym szacunkiem wspominał swoich najbliższych, członków rodziny, ale także współpracowników, polarników, których miał zaszczyt poznać podczas wcześniejszych wypraw, m.in., prof. Marię Olech, prof. Birkenmajera, czy prof. Marka Zdanowskiego.

Podczas spotkań towarzyskich i uroczystości na Stacji, Lech był „duszą towarzystwa”. Jego godne zachowanie, szyc i elegancja, komunikatywność, zawsze były zauważane i wyróżniane, zarówno przez domowników, jak i gości Stacji.

Nie zapomnimy roli Lecha Wiśniewskiego w przygotowaniu terenu brzegu Zatoki do prac przeładunkowych w listopadzie 2002 roku. Kiedy statek z uczestnikami XXVII wyprawy zbliżał się właśnie do Zatoki Admiralicji, okazało się, że w najbardziej odpowiednim dla prac przeładunkowych miejscu, w okolicy zbiornika paliwa, przyszły na świat foczki Weddella. Szczególnie jedna fokka

Postacie polarystyki

z noworodkiem ulokowała się pośrodku drogi dojazdowej do brzegu, przy „Jedyńce”. Należało niezwłocznie spowodować przemieszczenie zwierząt w bezpieczne miejsce, czyli przynajmniej o kilkadziesiąt metrów. W tej zaskakującej i trudnej dla nas wszystkich sytuacji, refleks i trafność planu działania Lecha Wiśniewskiego sprawiły, że foki zostały bezpiecznie przemieszczone. Nie kryliśmy wówczas poczucia ulgi i ogromnego zadowolenia oraz byliśmy (i nadal jesteśmy) Lechowi bardzo wdzięczni. Lech Wiśniewski stale wykazywał nadzwyczajną troskę i dbałość, zarówno o stan techniczny całej Stacji, jak i o środowisko przyrodnicze okolicy Stacji im. H. Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego.



Lech Wiśniewski podczas XXXV Polskiej Wyprawy Antarktycznej

Fotografie dostępne na płycie CD

- FOT. 1. VII Polska Wyprawa Antarktyczna(1983)
- FOT. 2. Podczas misji w Libanie, 1994 rok
- FOT. 3. Podczas misji w Libanie, 1994 rok.
- FOT. 4. XXXV Polska Wyprawa Antarktyczna(2010)
- FOT. 5. Polar Pionier w Zatoce Admiralicji (2014)
- FOT. 6. Prace przeładunkowe na Stacji im. H. Arctowskiego w 2014r.
- FOT. 7. PTS-em po kolejny ładunek podczas prac przeładunkowych w Zatoce Admiralicji w 2014 r.
- FOT. 8. Podczas uroczystości na Stacji, 2015 rok
- FOT. 9. Przy Potoku Ornitologów, 2015 rok